

# Suchy Bór – ciekawe zakątki i historie z nimi związane.

W mojej pracy chciałabym przedstawić jedną z miejscowości naszej gminy. Jest nią Suchy Bór. Wioska położona niedaleko Opola, otoczona przepięknymi, zielonymi lasami liściastymi i iglastymi, bogata w ciekawe zakątki i posiadająca różne tajemnice.

Suchy Bór jest najmłodszą z wszystkich ośmiu miejscowości Gminy Chrzastowice. Został on założony jako kolonia przez króla Prus, a mianowicie Fryderyka II Wielkiego. Stało się to trzydziestego marca tysiąc siedemset siedemdziesiątego trzeciego roku. Z początku była to osada w lesie „Grudzickim”. W tamtych czasach jako język urzędowy funkcjonował niemiecki, dlatego też na początku ta wzbudzająca mój podziw wieś otrzymała nazwę w języku naszych zachodnich sąsiadów. Tytułem tej osady była ośmio literowa, ładna, a zarazem skromna nazwa „ Derschau”. Z różnych źródeł informacji, które pochodzą z czasów

I Wojny Światowej wynika, że możemy to zawdzięczać generałowi von Derschau, z czego możemy się domyślić, że on sprawował wtedy rolę „opiekuna i patrona” tej miejscowości lub ta nazwa góruje dzięki ministrowi pruskiemu Derschau, który żył w tamtych czasach. Suchy Bór miał być kolonią, którą ze wszystkich stron świata miał otaczać las i tak też się stało. Piła znajdująca się na herbie wsi, jest tam nie bez powodu umieszczona, gdyż właśnie piłami wykarczowano las pod Suchy Bór – Derschau. Na tym terenie swoje schronienie znaleźli ludzie przybyłe z Hesji, Wirtembergii, Frankonii, Turynгии, Austrii i oczywiście nasi Rodakowie, którzy dali



początek nam i tym dzięki czemu teraz żyjemy, czyli Polacy. Tak jak zamierzał król Fryderyk II Wielki, który miał w planie złożyć tu lecznicę dla dzieci i dorosłych narażonych lub chorych na gruźlicę i udało się to. W latach od tysiąc dziewięćset sześć do tysiąc dziewięćset osiem, dzięki warunkom jakie sprzyjały na tych ziemiach, między innymi klimacie i ciszy jaka tam panowała władze miasta Opole wydały decyzję o budowie „Miasteczka leczniczego dla dzieci”, w języku niemieckim miało to brzmieć „Kinderheim in Derschau”. Budową miejsca, dzięki któremu w dzisiejszych czasach wiele dzieci otrzymuje pomoc zajął się księgowy z Opola Schwitalla. Zawdzięczamy mu również inne budowle w miejscowości Suchy Bór.

Z latami ta miejscowość zaczęła się rozwijać. Nie poddała się ona żadnym kataklizmom ani niczemu innemu. Nadal trwa i będzie trwała. Z upływem czasu Derschau zaczął się rozwijać pod względem gospodarczym. Obecnie na terenie Suchego Boru jest wiele interesujących miejsc między innymi: Kościół pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego, założony przez nadzwyczajnego Księdza Ernesta Kubonia, tartak, piekarnia, dwa sklepy spożywcze, bar „Bórowianka”, małe firmy na przykład witrażowe, zakład mechaniczny, „Opolski Ośrodek Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży” oraz Ośrodek Szkoleniowo – Wypoczynkowy z basenem letnim. Działa też świetlica wiejska oraz biblioteka dla najmłodszych mieszkańców. Dużymi sukcesami mogą się pochwalić strażacy z OSP Suchy Bór. Mają ładną remizę, dwa wozy bojowe i bardzo zgrany oraz wyszkolony zespół ratowniczy. Na tej ziemi rozwinęła się dobrze komunikacja. Przez Derschau przebiegają linie kolejowe, jest wiele dróg wylotowych, a dzieci do szkoły zawozi autobus. Ta przepiękna miejscowość się rozwijała i rozwija. Swoim urokiem zachwyci każdego, kto choć trochę wczuje się w to magiczne miejsce. Ludzie coraz liczniej przybywają na ten teren, niektórzy zatrzymują się na chwilę w hotelu, inni przyjeżdżają na basen lud na rehabilitację, a jeszcze inni zapadają w uroczą kłatwę Suchego Boru i zostają na stałe.



Kolejnym punktem w moim opowiadaniu jest położony głęboko w suchoborskim lesie „Opolski Ośrodek Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży w Suchym Borze”.

Jak już powyżej wspomniałam Fryderyk II Wielki chciał założyć miejscowość wypoczynkowo – uzdrowiskową, tak też się stało. Został założony ośrodek dla dzieci i dorosłych narażonych lub chorych na gruźlicę. W tamtych czasach była to niestety choroba nieuleczalna. Mimo to znaleźli się ludzie o dobrym sercu, którzy nie pozostawili bez pomocy tych ludzi. Od tamtych czasów gwałtownej zmianie uległ budynek i to nie tylko od wewnątrz, ale także rozmieszczenie i wielkość w terenie. Za dawnych czasów miejsce działalności tej było mniejsze i nie było budynków obok. Było to miejsce małe, ale piękne. Podczas budowy zadbano głównie o bezpieczeństwo podopiecznych. Zostały wytyczone szlaki spacerowe, na terenie gdzie było tylko zieleń umieszczono karuzelę i huśtawki, ze szczególną myślą o dzieciach. Wydzielono także boisko do gry w piłkę nożną. Dzięki temu dzieci dbały o swoją kondycję. By dzieci czuły się bardzo dobrze podczas pobytu zarówno latem, jak i zimą powstał basen odkryty. Podczas upalnych dni służył on jako miejsce, gdzie można było zaznać orzeźwienia. Jednak gdy mróz dał o sobie znać i woda przyjęła postać



ciała stałego, w tym wypadku lodu, dzieci zakładały łyżwy, jeżeli je posiadały, lub po prostu w butach ślizgały się z wielkim uśmiechem na buzi. Podczas zimy nie była to jedyna atrakcja, sprawiająca, że podopieczni byli szczęśliwi. Na terenie ośrodka został wybudowany tor saneczkowy, z którego mogły korzystać także dzieci z okolicznych wiosek, między innymi z Suchego Boru. Warunki, które panowały wewnątrz budynku spełniały wszystkie wymogi sanitarne, nawet wykraczały poza nie, a wszystko to dla podopiecznych sanatorium. Z relacji ludzi, którzy żyli za tych czasów i odwiedzali to uzdrowisko personel był bardzo miły i starał się jak tylko mógł, aby podopieczni czuli się jak w domu. Dziećmi zajmowały się siostry franciszkanki, które wychowywały dzieci także pod względem religijnym. Opiekę medyczną sprawowali doktor Zuisieder z Prószkowa i doktor Godschik z Chrzęstowic. W ośrodku znajdowała się kaplica, na którą pozwolił Adolf Bertram z Wrocławia. Po raz pierwszy odprawiona w niej nabożeństwo w Niedzielę Palmową tysiąc dziewięćset trzydziestego piątego roku. Obok sanatorium, w lasku, który je otaczał powstała kapliczka. Dzięki budowniczemu Schwitalla można było oddawać kult Matce Boskiej na wolnym powietrzu. Nazywano to „Małym Sanktuarium”. Była to mała kapliczka z krzyżem, obrazem Matki Boskiej, pod którym był umieszczony napis w języku niemieckim:

*„Du, der nimmer glaubst an sie,*

*Kalt vor dem Bilde stehst*

*Und nimmer beugen willst dein Knie,*

*Sie hilft dir doch!*

*Wenn du nicht flehst,*

*So fehlt dein Jammer, fleht dein Leid,*

*Das sieht sie, die gebenedeit*

*Die Mutter Sankt Maria.“*

W wolnym tłumaczeniu na nasz język ojczysty:

*„Ty, który już w Nią nie wierzysz,*

*Bez emocji przed obrazem stoisz,*

*I nigdy zginasz swoich kolan*

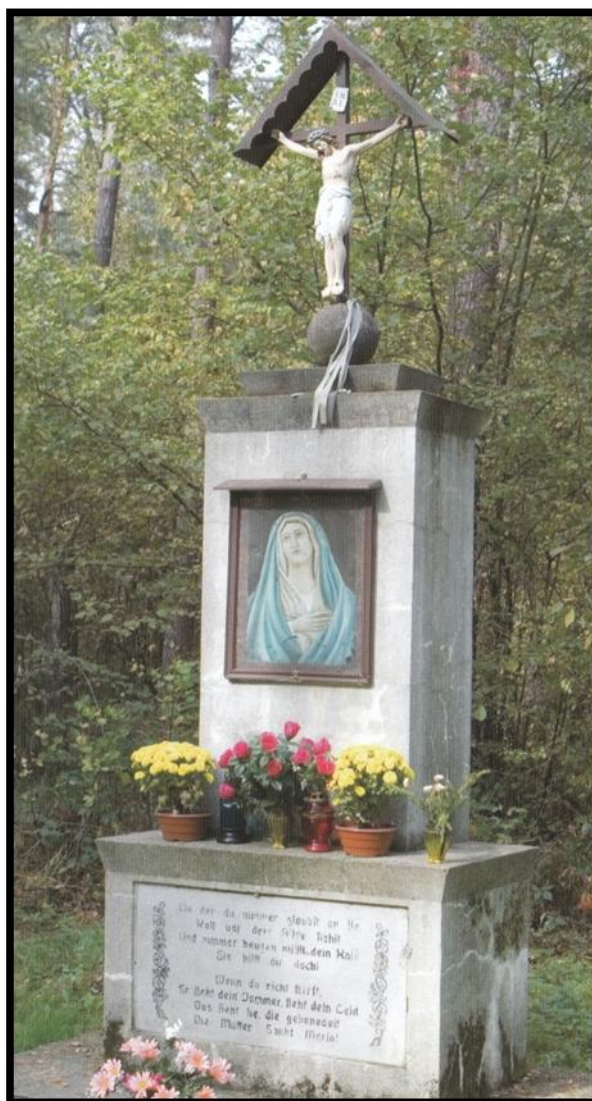
*-Ona ci pomoże*

*Jeśli nie błagasz,*

*To będzie błagał Twój jęk, twoje cierpienie.*

*Ona to widzi,*

*Błogosławiona Matka Święta, Maryja.”*



Kapliczka zachowała się do dzisiaj, szkoda tylko, że rzadko kto przykłąknie i złoży tam hołd.

Niestety wojna była okrutna i zakłóciła pracę uzdrowiska. Zaczęły do niego trafiać dzieci ułomne i kalekie. Było to ich schronienie podczas ataków wrogów na ich mały świat. Po zakończeniu wojny uzdrowisko zaczęło ponownie funkcjonować pierwszego lipca tysiąc dziewięćset czterdziestego siódmego roku. Nazwa tej placówki zyskała nowe miano - „Państwowe Prewentorium Dziecięce w Suchym Borze”. Do ośrodka przybywały dzieci z województwa: opolskiego, kieleckiego, krakowskiego i łódzkiego. Od tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego trzeciego roku sanatorium w Suchym Borze stało się placówką przeciwgruźliczą.



Szczególną rolę w historii uzdrowiska odegrał doktor Ambroży Wieczorek. Spędził trzydzieści dziewięć lat oddając się całej pracy. Placówkę traktował jak swój dom, a dzieci jak swoje własne. Cieszył się dużą sympatią, był bardzo lubiany. Za swoją ciężką pracę został doceniony wieloma nagrodami, na przykład: Złotą Odznaką PCK „Przyjaciel Dziecka”.

Zawsze na pierwszym miejscu stawiał dobro dzieci.



Swój teraźniejszy wygląd sanatorium zawdzięcza wielu sponsorom, którzy podali pomocną rękę dzieciom w potrzebie. W tysiąc dziewięćset siedemdziesiątym drugim roku uzdrowisko po raz kolejny zmieniło nazwę na „Wojewódzkie Sanatorium Rehabilitacyjne dla Dzieci i Młodzieży w Suchym Borze”. Podczas rozbudowy powstały nowoczesne sale z sprzętami do: kinezoterapii, fizykoterapii, hydroterapii, terapii zajęciowej i gimnastyki

korekcyjnej.

Niestety późniejsza sytuacja mogła doprowadzić do upadku uzdrowiska. Jednak na świecie nie zabrakło ludzi dobrej woli i sanatorium wsparł finansowo i materialnie pochodzący z Opolą, a zamieszkały w Niemczech Paul Hadasch. Dużo osób mówi, że ten niezwykle człowiek pozostawił w sanatorium część swojego serca. Dla dzieci, aby się kształciły zbudowano obok przedszkole i szkołę. Obecnie placówka uległa reorganizacji, dzięki dofinansowaniu z Unii Europejskiej wyposażono zaplecze rehabilitacyjne w nowoczesny sprzęt. W uzdrowisku można także znaleźć tężnię, grotę solną, basen kryty oraz dobrze zaopatrzone sale gimnastyczne. Obecnie przy ośrodku funkcjonuje poradnia rehabilitacyjna świadcząca usługi zdrowotne dla okolicznych mieszkańców.

Z czasem znów placówka zyskała nową nazwę „Opolski Ośrodek Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży”, a w skrócie „ORDIM”. Ośrodek nadal funkcjonuje bardzo dobrze, przyjeżdżają do niego dzieci z różnych miejscowości. Jednak zmienił on swoje przeznaczenie z przeciwgruźliczego na rehabilitacyjny, by pomagać dzieciom z wadami kręgosłupa i innych części ciała. Świadczy również usługi niestandardowe dla dzieci i dorosłych. Niedawno była obchodzona setna rocznica istnienia placówki, którą uczczono w uroczysty sposób.

*„Mija właśnie sto lat istnienia placówki*

*-było to stulecie dobroczynnej,*

*filantropijnej oraz leczniczej pracy,*

*nad którą wśród śpiewu ptaków i szumu drzew-*

*w małym, maryjnym Sanktuarium*

*czuwała i królowała Suchoborska Pani”*

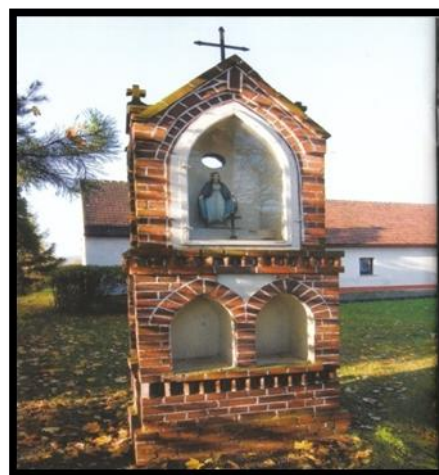


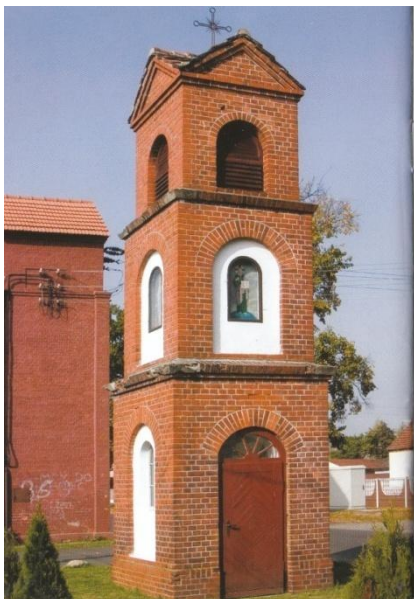
Mieszkańcy Suchego Boru bardzo cenią sobie kult religijny. Na terenie Derschau powstały trzy kapliczki i Kościół.

Kościół jest pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego. Istnieje on dzięki inicjatywie księdza prałata Ernesta Kubonia. Powstał on w latach tysiąc dziewięćset osiemdziesiąt jeden – tysiąc dziewięćset osiemdziesiąt dwa. Może i trudno w to uwierzyć, ale za nim została zbudowana Świątynia to mieściła się tam stolarnia Wilhelma Jończyk. Dzięki pomocy mieszkańców możliwa była przebudowa. Szesnastego czerwca

tysiąc dziewięćset osiemdziesiątego czwartego roku był przełomowy dzień dla budowniczych Kościoła, gdyż został on poświęcony. Początkowo była to filia Kościoła w Chrzastowicach, ale w dwa tysiące szóstym roku została ona przekształcona przez księdza Antoniego Grycana w parafię. Kościół cieszy się przepiękną, drewnianą Drogą Krzyżową i zarówno ładnymi ornamentami. Nad wejściem widnieje posąg Świętego Michała, który pełni rolę drugiego patrona Kościoła w Suchym Borze.

Kolejnym miejscem kultu jest kapliczka znajdująca się na posesji przy ulicy Pawlety czterdzieści dwa. Jest ona w kształcie wysokiego domu, z czterema krzyżami oraz





figurką Matki Boskiej. Legenda głosi, że wybudował ją mieszkaniec Suchego Boru. Został on wysłany na front podczas wojny i złożył przysięgę, że jak wróci żywy i bez ran to z wdzięczności postawi kapliczkę ku czci Matki Boskiej. Tak też zrobił. Jest to dowód na posłuszeństwo i zawierzenie Maryji.

Drugim dowodem na religijność Suchoborzan jest kolejna kapliczka-dzwonnica. Z początku była drewniana, ale w dwudziestym wieku zburzono ją i ponownie postawiono, tylko że z dzwonnica i z cegieł. Dzięki niej w pamięci mieszkańców utkwił Janik, który regularnie dzwonił o godzinie szóstej rano, w południe oraz o osiemnastej wieczorem. Jego potomkowie nadal czynią honory nadzoru kapliczki.

Trudno nie docenić pracy mieszkańców, którzy starali się i starają, aby Suchy Bór był wioską godną podziwu i zainteresowania. Moim zdaniem wioska ta jest miejscem niezwykłym i magicznym. Jednak, aby głębiej poznać jej tajemnice trzeba ją dokładnie zwiedzić i porozmawiać ze starszymi ludźmi, którzy znają tę wioskę jak własną kieszeń. Wiele jest podań, a każde inne. W rzeczywistości to prawdę będą znały tylko ręce, które to tworzyły, a my możemy tylko przypuszczać jak było kiedyś. Może jest wiele piękniejszych miejsc, niż ja tu opisałam, ale moje serce bije jak szybciej tylko



wjeżdżam do Suchego Boru. Kocham tą miejscowość!

Zdjęcie przedstawia sanatorium z dawnych czasów.

## Bibliografia:

-Podania ludowe mieszkańców

-Relacje pracowników sanatorium

-Książki: „100 lat Sanatorium w Suchym Borze” i „Kapliczkowy szlak Gminy Chrzastowice

-Zdjęcia i niektóre informacje zostały zaczerpnięte z internetu

**Konkurs pt.:**  
**„Moja wieś – moje miejsce II”**

**Temat pracy:**  
**„Suchy Bór – ciekawe zakątki i historie z nimi związane.”**



Pracę wykonała:

Paulina Warzecha

Kl. Ib PG

ZSP nr 3 w Dębskiej Kuźni